



Zdzisław Skrobek, wykłacz z wydziału W-32 przy swojej maszynie wyciągowej W-100 stojącej do obróbki korpusów

Zd. P. Wasikowski

KOMISJA MIESZKANIOWA W NOWYM SKŁADZIE

MAMY już trzeci skład Komisji Mieszkaniowej Kombinatu. Pierwszy pracował pod przewodnictwem Henryka Danickiego zaledwie dwa miesiące. Już po miesiącu zaczęto się działać. Lutego mili do komisji prezes, posadzali jej członków o różnych kombinacjach, o nieuchwile dziedziny mieszkaniowe. Były to trudny okres, szczególnie dla tych, którzy kierowani społecznikowskimi pasjami, poświęcając mimo to swego wolnego czasu na rozwikłanie narosłych nieprawidłowości, byli krzywdzeni niesłuszny i nie sprawdzonymi opiniom.

Okało się jednak, że nie wszyscy zarządy wysuwane pod adresem ówczesnej Komisji były bezpodstawnie. Oburzeni tym członkowie ZKM sami zaczęli szukać winnych. I znaleźli ich — na wyższych szczeblach dyrekcyjnej hierarchii oraz w gospodarki.

bie samego przewodniczącego ZKM. Jak przedstawili mi wówczas członkowie Komisji tej przewodniczący Henryk Danicki zaczął nadużywać władzy. Działalność niesolidnie i nierzetelnie, udzielał pracownikom Huty fałszywych informacji, nadużywał pieczęci komisji, podcinał jednonastoową decyzję, podpisywał przydzielały lokalizacyjne bez wiedzy i zgody członków Komisji. Takie postępowanie wzbudzało wśród założycieli osób starszych się o mieszkaniową podejrzenie i podejrzanie o nieprawidłowość, byli krzywdzeni niesłuszny i nie sprawdzonymi opiniom.

Okazało się jednak, że nie wszyscy zarządy wysuwane pod adresem ówczesnej Komisji były bezpodstawnie. Oburzeni tym członkowie ZKM sami zaczęli szukać winnych. I znaleźli ich — na wyższych szczeblach dyrekcyjnej hierarchii oraz w gospodarki.

DOKONCZENIE NA STR. 2

PIERWSZA publikacja w sprawie opanowanej przez jej autora kryptonimem "magister" ukazała się na łamach naszej gazety na początku ubiegłego roku. Dotyczyła ona pracowników Huty, którzy nie posiadały dyplomu określonego studiów wyższych lub nie pełniły funkcji mistrza pobierali bezprawnie dodatek katowicki w wysokości 30

Sprawa „magister” odzyskała dopiero wówczas, gdy „przypomniania” o niej zajął wydział M-67. Pod koniec ub. roku skierowała ona do komisji nr 5 badającej wszelkiego rodzaju nieprawidłowości w sferze stosunków międzyludzkich postulat następującej treści: „Zadamy wyjaślenia i podania do właściwości zarządu, jakie konsekwencje pa-

W SPRAWIE „MAGISTER”

PROWADZI SIĘ DOCHODZENIE

prot. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami przysługiwał im wtedy dodatek do poborów zasadniczych w wysokości 25 proc. Pomimo ujawnienia tej nieprawidłowości, podana jest do publicznej владомости nie dotyczyliśmy się żadnej reakcją ze strony odpowiedzialnych za ten stan. Sprawę zgłoszono, nie wyimaginując żadnych konsekwencji wobec ludzi osiągających bezprawne dodatkowe korzyści materialne ani wobec dyrektora do spraw pracowników i kadrów tolerujących to zjawisko.

nista dziesięciu pracowników Huty Katowice, którzy podając się bezprawnie za ludzi z wyższym wykształceniem piastowali wysokie stanowiska kierownicze i pobierali przez kilka lat dodatek specjalny w wysokości 30 proc.

W toku badania prowadzonego przez komisję nr 5 okazało się, że nieprawne dodatek katowicki w wysokości 30 proc. ponosiło 11 osób. Byli to: Ireneusz Karwacki, Bogusław Kędzierski, Maria Suruwiec-Kus, Jan Łudian, Zygmunt

DOKONCZENIE NA STR. 2

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 31 MARCA 1981 NR 13 (314) ROK VIII

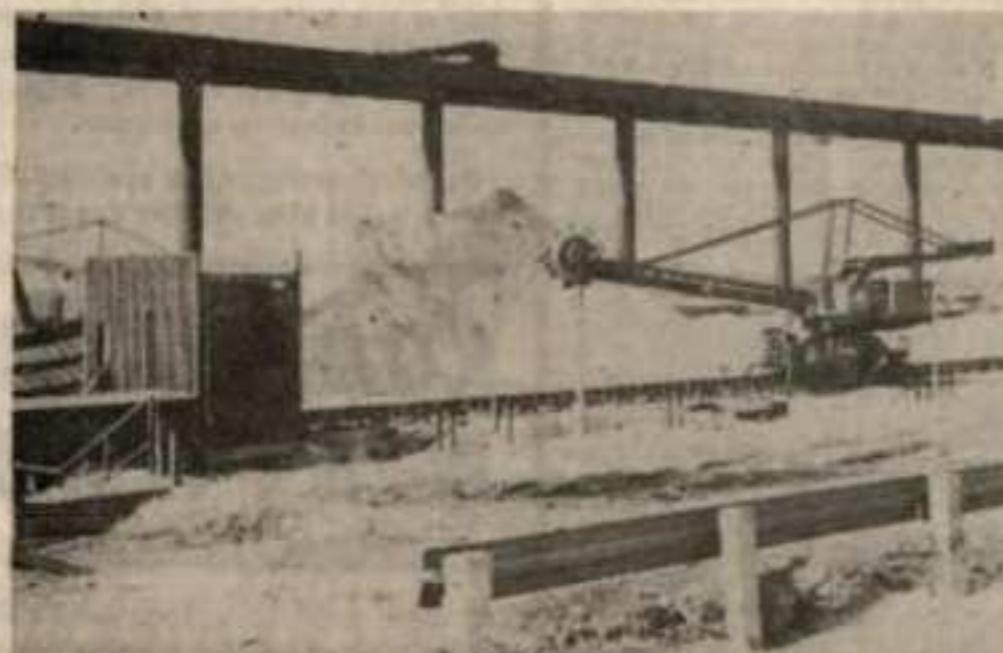
CENA 1 ZŁOTY

DOBRZE SŁUŻYĆ PRACOWNIKOM

W NASZYM kombinacie następuje reorganizacja służb pracowników. Dokonano już niektórych istotnych zmian w tej dziedzinie, dalsze zostaną urazwyciślane. Na czym polegażą te zmiany i czym zostały podkutowane? Oświadczenie odpowiedzi na te i inne pytania po prosiliśmy dyrektora do spraw pracowników Kombinatu mgr Ryszarda Ryza.

Istnienie dotychczasowej struktury organizacyjnej było dostosowane przede wszystkim do potrzeb budującej się Huty Katowice. Wiadomo, iż były okresy, kiedy dzialektyk przyjmowano do pracy ok. 300 osób. Zrealizowanie związane z tym zadania wymagało takiego aż raczej ustawienia służby pracowników i znacznego ilościowego jej rozbudowania. Taka była konieczność. Obecnie sytuacja uległa diametralnej zmianie. Dalsza rozbudowa Huty Katowice została wstrzymana. Dlatego też nie ma potrzeby zwiększenia służby pracowników, ani też utrzymywania jej w jej poprzednim stanie. Powstały warunki pozwalały na ograniczenie nawet stanowisk dyrektorskich. W wyniku działań dyrektora naczelnego Kombinatu zlikwidowane zostało stanowisko dyrektora do spraw administracyjno-socjalnych a celotę zagadnień, jakimi się w tym pionie zajmowano, wrócono do pionu dyrektora do spraw pracowników, z wyjątkiem dwóch działów administracyjno-gospodarczego i usług pracowników zajmujących się sprawami obsługi kulturalnej, zalogi organizowaniem spółek sportowych, zakładowym domem kultury. Obie wspomniane obecnie działy znajdują się teraz w gestii dyrektora do spraw koordynacji, który zajmował się już zbiornikową problematyką. Natomiast dyrektoriowi do spraw pracowników dodano do obowiązków rozwiązywanie problemów mieszkaniowych, pracowników pracowników i żywienia zalogi.

DOKONCZENIE NA STR. 3



ODŁOŻONE NA PÓZNIEJ

NO, WŁASNIE. Pracownicy z wydziału wielkich pieców pomysły, że zatrzymać trzy lata temu. Mniej więcej dwa i pół roku temu sprawę: na jakich tam szczeblach gospodarczo-partyjnych „wyniosły” i... jak to wtedy bywało odłożono „na później”. Sprawa dotyczy żużla granulowanego, którego wiele ilości powstałej w wyniku produkcji surów, o którym nie bardzo wiadomo co robić. Część odnosiąca cementownie, ale tylko część i to w miesiącach letnich, reszta zasięgu możliwości transportowych rozwożona jest i upychana gdzie się da. Tymczasem istnieje pomysł, żeby złożyć temu przedstawicieli przez cały rok, ale pod zmienioną postacią. Okazuje się, że nadaje się on doskonale na wytwarzanie tak poszukiwanych i drogich (12–15 złotych za sztukę)

pustaków. Nie jest potrzebny nawet deficytowy cement, wystarczy pył z elektrofiltrów cementowni z którym te ostatnie też nie bardzo wiedzą co robić.

Na taką produkcję jest opracowana sprawdzona technologia, są chętni do poprowadzenia tej sprawy, proste urządzenie do produkcji tego budulca spłaci się w ciągu miesiąca, jeśli też miejemy na ustawienie tej malej wytwórni, sprawa znana jest w KF PZPR, zna ją na pewno dyrekcja. Dlaczego więc nikt się tym nie zajmuje? Jest rezerwa, jest oszczędność, tyle tylko że trzeba zacząć działać.

Na zdjęciu widać wyjątkową w tym dniu niewielką jazdę nadzieżną, z którym nie bardzo wiadomo co robić. (pw)

SZEREGOWI CZŁONKOWIE PARTII GWARANCJĄ ODNOWY

W UBIEGŁYM TYGODNIU z zaplanowanych trzech konferencji komitetów zakładowych partii — Służb Technicznych, ZTS i Surowcowego odbyła się tylko konferencja pierwsza. Delegaci na konferencję pozostałych zakładów postanowili odłożyć obrady partyjne na inny termin.

Po zatwierdzeniu regulaminu obrad przystąpiono do zgłoszenia kandydatów do władz komitetu zakładowego, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję fachową oraz delegatów na rząd. Pełni wnosili, by każdy z proponowanych kandydatów przedstawił swoje stanowisko w sprawie działalności w przypadku wyboru do władz komitetu a kandydat na rząd, by zaprezentował się jak widać role najwyższej formy partyjnego oraz by odpowiedział na zadawane pytania. Wnioski ten przyjęto. Stąd punkt porządku obrad — zgłoszenie kandydatów trwał kilka godzin. Ale było to niesłychanie ciekawe, bowiem delegaci przed dokonaniem wyboru mogli zorientować się kto jakie stanowisko reprezentuje.

Wśród pytań do kandydatów na delegata na IX nadzwyczajny Zjazd PZPR były pytania dotyczące o stanowisku do ruchu związkowego, do propozycji projektów reformy gospodarczej, do spraw wewnętrzpartyjnych w tym w szczególności spraw statutów zakładów. Odpowiedzi były różne i jest potwierdzeniem, że każdy z nas ma wyrobiony swój pogląd na zjawisko zachodzące w najbliższym otoczeniu, czy też w całym kraju. Padły zdania za i przeciw jedności ruchu związkowego. Mówiono o tym co ruch związkowy fajny i co dzieli. W wielu dziedzinach działalności występują dysonanse na ile niekiedy banalnych spraw, mimo iż związek występuje w interesie robotników. Ma miejsce szereg niedowierzeń, brak jest zaufania. W obecnej sytuacji trzeba szukać pośredniego porozumienia, nie dokonywać podziału związków w sytuacji gotowości strajkowej. Siwierzono między innymi, iż powstanie autentycznego samorządu

DOKONCZENIE NA STR. 3

KŁOPOTY Z PLANEM

PISALISMY już wielokrotnie o tegorocznych kolejnych głównych zakładach produkcyjnych Huty. Najbardziej w ostatnich trzech miesiącach zauważymy poważne problemy zakładów energetycznych. Bardzo tym najwyraźniej był zakład surowcowy, w którym szczególnie na wielkich piecach, odgrywało się brak gazu. Ale także w styczniu i lutym mocno ograniczały bardziej głęboki konkurs, co w sumie rezultowało na jakąś produkcjiowej karierni w H. w dalszej perspektywie — null.

— Tak sytuacja wygląda w tych zakładach, pod koniec miesiąca i zakończenie kwartetu — powiedział kierownik Zakładu Surowcowego — Reginiego Góreckiego.

Przytakując — odpowiadał inżynier Górecki — jest postawiona trochę na wczesne. Do końca miesiąca i kiedyś mniej więcej prawie 5 dni zmarzniętych w piecach, to mniej więcej może się znotować, mogę jednak podać to co przypuszczam i wstępne obliczenia. Oczywiście jeśli nie rajda będą dalsze zakładania, jak np. planowany przekroczenie strefy strajku, który również obejmował strajk, który również obejmował strajk.

Jak to wygląda w poszczególnych zakładach?

RAZA PRZEŁADUNKI RUD: Wydzieloną jednostkę o niespełna 100 osób od początku roku nie miały klopotów. Razem, co szacunkowo było widoczne w sierpniu i listopadzie, miał moc klopotów z nadmierną spływaną rudy. Taki nie zorganizowane zakończyły się w wielkim stopniu.

tolu pracy bazy. Szczególnie spły kosztu przesyłowej nie rozszerzanych wagonów. W flote sytuacja ujemna sięgała się. Transporty poczely schodząły tymczasem z bazy przesyłowej wykorzystywanej, ale dość wysoko prześwietlonej nadwórce około 115 tys. ton.

WDYZIAŁ PRZYGOŚCIWANIA RUD: I KOKUSU: Plan kwartałowy dla tego zakładu wynosił 1 mil. 100 tys. ton miesięcznie. Dwa pierwsze miesiące B-40 zmarzł Rudawyka 22 tys. ton. Wprowadzone mrozec były zdecydowanie, ale i tutaj plan prawidłowo zrealizowane, wykonany a bydło nie allen prześwietlone.

SPŁAHLINA: Pierwsze dwa miesiące bieżącego roku spłyki zakładu spływanego były 5 tys. ton. Plan kwartałowy wynosił z min. 30 tys. ton spłyku. Według rozkładu plan powinien być wykorzystany. Mimo planowego startu ostrzegawczo zaspakaiły przewidywanie dwie lasy, które miały pokarm dla pieców. Tym samym start ten nie powinien zasiedzić na placach spłytkach.

WIELKIE PIECZ: Chyba na tym wydziele będzie najgorsze. Nie jest to w wielu miesiącach w marcu było kilka przeszłościów spowodowanych awariami. Cały czas wydzielony był niesłyśny niedostępstwem gazu to je-

DOKONCZENIE NA STR. 3

POZIMOWE PORZĄDKI

ZIMA ZWYKLE pozostawia na naszych ulicach sporo śladów, które należy jak najszybciej uprątanąć, by miasta miały jakiś taki wygląd. Również sporo spłoszenia śniegi i mrozów czynią w zieleń, która z wiejską należy uzupełnić. Nawet pracy w tym okresie przypada na Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Jak wygląda porządkowanie naszego miasta? — pytanie to postawiły nam dyrektorowi MFGK w Dąbrowie Górniczej — Antoniemu Zgraj.

DOKONCZENIE NA STR. 3

W HUCIE KATOWICE pracuje obecnie 19.800 osób (dane z ub. tygodnia). Jedna czwarta zalogi nie posiada jeszcze własnych mieszkań, wielu hutników żyje z rodzinami w trudnych, a często wreszcie tragicznych warunkach. W szeregu przypadków nawet miejsce w hotelu ro-

TRUDNO NAWET O HOTEL
dzinnym możliwy to sytuację poprawić, ale nie jest o nie łatwo. Aktualnie o mieszkaniu w hotelach rodzinnych ubiga się 448 pracowników. Pomimo wielu podejmowanych ostatnio starań tego trudnego problemu nie da się szybko rozwiązać. Jak już informowaliśmy działań mieszkaniowej Huty wysłosował pisma interwencyjne do wszystkich dłużników Huty — instytucji, zakładów pracy, przedsiębiorstw, które w latach 73–80 wypożyczły od niej mieszkańców. Jednak szanse na odzyskanie tych mieszkań są znikome; praktycznie żadne. Ludzi, którzy z-

nich korzystają nie można wypędzić na ulice, a prawo lokalowe stoi po ich stronie. Komisja Mieszkaniowa Kombinatu dziedzinnie walczy o każdy mieszkanie, stara się także o właściwe zagospodarowanie miejsce w hotelach pracowników. Na pośrednim w dniu



Szósta, 25 km. W lokalu Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Huty Katowice zastajemy: przewodniczącego Jacka Kilięna, wiceprzewodniczącego Bogdana Borkowskiego oraz członków Komisji Zakładowej: Włodzimierza Pajdaka, Aleksandra Kuszniera i Stanisława Mandzieja.

Atmosfera powagi i skupienia. Zarówno Komisja Zakładowa jak i Komisje Wydziałowe koncentrują się wokół przygotowania strategii zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa urządzeń, przeciwdziałania wszelkim prowokacjom.

BOGDAN BORKOWSKI i Włodzimierz Pajdak mają poważne zadanie.

— Pracujemy nad taktyką ochrony huty przed prowokatorami — mówi Bogdan — Jeśli o to idzie, mamy już spore doświadczenie, zarówno negatywne jak i pozytywne. Podczas poprzednich strajków zachodziły różne incydenty. Nie mieliśmy jednak problemów z opowiadaniem sytuacji. Ale tym razem sprawą jest o wiele poważniejsza. Ten strajk ostrzegawczy to próba sił, gra o najwyższą stawkę. Ci, którzy go sprzywokowali będą się starali skompromitować nas za wszelką cenę. Weież przeciecz ciekają na przejęcie, by osiągnieć naprawę sie z Solidarnością, odauważając równocześnie od władz zwolenników społecznego dialogu i demokratyzacji.

Pytam swych rozmówców co czują i myślą w tej dramatycznej sytuacji.

— Jesteśmy oburzeni — odpowiada **JACEK KILIAN**. — Wszczęśliwi. W sytuacji, gdy walczymy o praworodność, gwałtowną w naszym kraju tak brutalną, twardogłów — jak się teraz nazywa — innie osobiście bardziej odpowiadając określenie jasne-

czybienia formalno — prawne władz przy równoczesnym imputowaniu Solidarności kampania obwiniającej w państwie porządku prawnego.

— Przedstawiciele bydgoskiego MKZ znaleźli się na sali obrad na zasadzie zaproszonych gości — kontynuuje. A fakty, że przyszły ich wiele niż przewidywało zaproszenie. Jest bez znaczenia. Jako przedstawiciele społeczeństwa, reprezentowanego przez radnych mieli prawo zasiąść na sali obrad, gdzie tylko ilość miejsc liczyła liczbę uczestników. Gdyby zresztą ich obecność była niepożądana, to sesja nie rozpoczęłaby się. Po jej nieuzasadnionym zerwaniu przedstawiciele Solidarności pozostały wraz z gospodarzami budynku WRN, jakimi są radni. Akcja milicji, rozpoczęta usunięciem z sali obrad jej gospodarzy wraz z gośćmi, opracowujących wspólny komunikat, a zakoncowany ciekim pobiciem trzech osób wymaga surowego ukartania tego sprawców. Inaczej praworodność pozostała u nas na długim dystyn-

To oczywiście, że istnieją przypadki, gdy milicja ostro wkraca do akcji, ale musi mieć ku temu powody — prze-

Solidarność

Nasza wersja

Na dłużo przed pamięcią, dramatyczna sesja WRN w Bydgoszczy, bo już 5 marca MKZ Solidarność porozumiał się z Prezydium WRN co do całego uczestnictwa w tej sesji. Obie strony uzgodniły zaprezentowanie kwestii dotyczących rolnictwa i mieszkańców wsi. I właśnie w związku z tym faktem na sesję przybył również wicepremier Stanisław Mach i przedstawiciel prymasa Polski prof. Romuald Ku-

kułowicz.

Uchwalenie planu rozwoju województwa stanowiło tylko jeden z punktów obrad. Zdecydowanie Prezydium WRN najważniejszy. Niestety przedstawiciele Solidarności, a również ci radni, którzy pozostały na sali obrad po ich zerwaniu, uważały — co zgodne było ze społecznym odczuciem, a czego wymowny dowód stanowił strajk okupacyjny gmu- chu ZSL — iż najistotniejsze są problemy wsi.

W trakcie dyskusji na temat najbliższych działań gospodarczych przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego, radny Andrzej Młodecki zgłosił wniosek o przerwanie obrad, aby umożliwić przygotowanie pełniejszej wersji planu. Myślisz to podtrzymał biskupiakowski przewodniczący WRN Edward Berger. Przy zatoczeniu głosów wstrzymujących się przyjęto wniosek.

I tu nastąpiło tak brzemienne w skutkach nieporozumienie. Przewodniczący WRN podziękował wszystkim za udział w sesji, co zbulwersowało wielu radnych oraz przedstawicieli Solidarności. Glosowano bowiem wyłącznie nad przeniesieniem na inny termin obrad tylko w punkcie, wyznaczającym zadania gospodarcze na 1981 rok. Przedstawiciele MKZ mieli przecież obietnice, że będą mogli zebrać głos w sprawie rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Przewodniczący Jan Rulewski głośno upomniał się o to, co spotkało się ze zrozumieniem władz radnych. Mimo pięciu dniowego opuszczenia sali obrad przez Prezydium WRN 45 radnych postanowiło położyć, by wraz z przedstawicielami Solidarności, sformułować wspólny komunikat, postulujący zwołanie w terminie do 7 dni nadzwyczajnej sesji WRN, na której umotawić się wystąpienie przedstawicieli MKZ.

Podczas formułowania końcowej czę-

ści tego dokumentu na salę wkroczyli dwaj wiceprezidentowie Roman Bak i Włodzimierz Przybylski, by zaproponować wszystkim radnym znajdującym się na sali obrad przejście do pomieszczenia nr 145. Wówczas Jan Rulewski zaprotestował przeciwko rozdzieleniu zespołu opracowującego wspólny komunikat.

Na sali obrad pozostało tylko pięciu radnych. I wtedy wkroczyły porządkowe siły: milicja cywilna i mundurowa z dowódcą majorem na czele. Wezwali oni obecnych stanowią groduńską patologię, w którym nastąpiło zatrzymanie równowiegi biologicznej. Również kto co się działo w niektórych miastach aglomeracji Górnego Śląska pp. w Szopienicach alarmował. Ostatni zaś rekonserwans dziennikarzy z Klubu Ochrony Środowiska w Gliwicach i Legnicy — w wieku w średnich pokoleniowych, zbudowanych za naszych już czasów i przy pełnej wiedzy społecznej o zagrożeniu środowiska — ze strony wprowadzonych technologii — stwierdził, że na dobrą sprawę poza hutą aluminium w Skawinie, należy zamknąć i huty tele-

dzi w Dolnym Śląsku.

Na całym obszarze zresztą powalczone zostały zasady ochrony środowiska. Niemierne niewolnictwo jest dla naszego państwa bilans ekologiczny: państwa bilans ekologiczny kraju, rozbudowa gospodarki w latach zmieniających klimat; nowi ludzie w wielu przypadkach lokalizacja zakładów przemysłowych skutkuje w stopniu nieproporcjonalnym powietrze, ziemię, wodę, płody rolnicze, zwierzęta. Zmiany warunków atmosfery utrudniają wpływ promieni słonecznych na wegetację roślin, na regenerację sił fizycznych człowieka. Te niekorzystne czynniki stanowią istotne zagrożenie dla rozwoju naszego narodu, jego zdrowia, siły populacyjnej, twórczej, produkcyjnej i gospodarczej.

W związku z powyższym stanem oraz z ogólnonarodową dyskusją na temat reformy gospodarczej Polski Klub Eko-loszycz poinformował o złożeniu dokumentu w którym postuluje:

• Rozpoczęcie prac nad reformą gospodarczą — jej modelem perspektywicznym — od obowiątania pełnego rozpoznania stanu przyrodniczo-geograficznego kraju, stopnia skazienia biosfery Polski, zniszczeń, degradacji i niszczycieli w zasobach przyrody i krajobrazu. Rozpoznanie takie musi dać „Raport o stanie Polski”, i on winien stanowić punkt wyjścia do wszelkich prac nad reformą gospodarczą.

Równocześnie należy na princypialnym miejscu przyjąć:

• Ustanowienie kontraktu — zgodnie z zasadami zawartymi w Konstytucji — o prawie narodowym do życia w niezależnym środowisku jakoś niezależnego i podstutowego warunku przy ustaleniu zasad polityki gospodarczej kraju i tworzonego modelu.

Innym słowy, zaspakialenie myśleń kategoriów ekonomicznych i dotyczących elektów produkcji, myśleń kategorii ekologicznych, skłaniających się za główny perspektywiczny cel dobra jakości życia, pojętego jak najlepiej, całego narodu, realizacje prawa do czystego powietrza, wody, niezakłóconej gleby, a co za tym idzie — dobrej, niepotrzebnej żywności, do życia unikającego nadużycia, vibracji, mechanicznych natężeń elektromagnetycznych, w estetycznym krajobrazie i zgodnie z współistniejącym światem przyrody.

Została nadziedzicząca odwyk gospodarczo-przyrodniczo-geograficznego Polski winna więc obejmować kontekst działości gospodarczej i społeczno-kulturalnej kraju; planowanie, programowanie inwestycji, działalność gospodarcza, komunalska, socjalno-bytowa i kulturalna.

Przy pracach nad reformą gospodarczą ekologicznie krajobrazowy postulat m. in.:

• opracowanie kilku wariantów modelowych reformy i oddanie ich pod konsultację dyskusyjną, a następnie referendum — po to, aby społeczeństwo zdecydowało o wyborze dalszej drogi gospodarczego rozwoju kraju;

• wprowadzenie zasadniczych zmian w strukturze administracyjnej państwa: powołanie Najwyższego Urzędu Ochrony Środowiska (jako organu wykonawczego i kontrolnego) podlegiego bezpośrednio Sejmowi;

• zaborówceństwo w.bundle napisów — o ile ją dotąd pozorną — ochronę przyrody, jej zasobów i środowiska, w którym życie i pracę ludzi, oraz krotnie właściwego gospodarowania tymi środkami;

• włączenie całej naszej polskiej i najważniejszej przedstawicieli — elitarujących oczywiście osoby skompromitowane fabrycznymi ekspertyzami dokonującymi pod dyktandem decydentów — do prac nad taką polityką reform.

Polski Klub Eko-loszycz — w imieniu którego krajobrazowy ekologiczny podpisał cywilny wyzwanie we fragmentach „Gloss” — deklaruje ogólność współpracy z Komisją do spraw Reformy Gospodarczej w zakresie zagadnień związanych ze środowiskiem.

Zaspakialenie myśleń „ekonomicznych” możliwość „ekonomicznych” czyli zrewolucjonizowanie dotychczas dominujących, a faworyzowanych za wszelką cenę, zwyczaju i kosztu środowiska, ustanawia wzrostu „produkcji dla produkcji”. Zaspakialenie go działalności gospodarczej dla poprawy jakości życia, nie odnosząc się zbytnio do latwo. Czas nie po temu. Ale myślą się jak daleko, z czasem kiekuja.

(Raz. Kar.)

GŁOS EKOLOGÓW

W ROZWAŻANIACH perspektywicznych dotyczących kraju, w którym żyjemy, należy zmienić „myślenie ekonomiczne” na „myślenie ekologiczne” — twierdzą coraz więcej ludzi zapalonych. Wystarczy zmienić klimat. Kilkoro „u.” na „e.” na „g.” wyciągnęli ludzie docieplni, aby ten kierunkowi myślenia zapewnił właściwy czas...

Były gdyby o naszyty tytul i literki obok, a grzmiące utwierdzenie stw... Deklaracji „ekologicznych” miałyśmy i mamy wciąż sporą. I to w najwyższych aktach ustawodawczych np. w Konstytucji. W praktyce życia gospodarczego kraju — wbrew słowom, deklaracjom, szczególnie być może nawet intencji dekadentów, o co najważniejsze: wbrew żywotnym interesom społeczeństwa pogwałcone zostały w tym momencie „ekonomiczne” — zasady ochrony środowiska przyrody, krajobrazu oraz krytycznego prawa narodu polskiego do życia w niezależnym środowisku. Polscy, o czym już nie raz pisaliśmy, znalazli się na granicy katastrofy ekologicznej. Niestety jej przemysłowe ogłoszenie, na przykład krakowska już obecnie stanowią groduńska patologija, w którym nastąpiło zatrzymanie równowagi biologicznej. Również kto co się działo w niektórych miastach aglomeracji Górnego Śląska pp. w Szopienicach alarmował. Ostatni zaś rekonserwans dziennikarzy z Klubu Ochrony Środowiska w Gliwicach i Legnicy — w wieku w średnich pokoleniowych, zbudowanych za naszych już czasów i przy pełnej wiedzy społecznej o zagrożeniu środowiska — ze strony wprowadzonych technologii — stwierdził, że na dobrą sprawę poza hutą aluminium w Skawinie, należy zamknąć i huty tele-

do sprawę naszych dzieci i przyszłych w dniu, kiedy jesteśmy już czasów i przy pełnej wiedzy społecznej o zagrożeniu środowiska — ze strony wprowadzonych technologii — stwierdził, że na dobrą sprawę poza hutą aluminium w Skawinie, należy zamknąć i huty tele-

do sprawę naszych dzieci i przyszłych w dniu, kiedy jesteśmy już czasów i przy pełnej wiedzy społecznej o zagrożeniu środowiska — ze strony wprowadzonych technologii — stwierdził, że na dobrą sprawę poza hutą aluminium w Skawinie, należy zamknąć i huty tele-

bie, prowokacyjnie niszczące bezprawie. Tym smutniejsze, że w sezonie WRN w Bydgoszczy uczestniczył wicepremier Mach. Wiemy, że wśród przedstawicieli naszych władz partyjnych i rządowych nic ma zgodności. Ci więc, którzy negują linie partnerstwa Solidarności winni podać się do dysmisji.

— Nie wybrałem sobie, by ktokolwiek nie zorientował się w tej chydej prowokacji — dodaje **ALEKSANDER KUSZNIER**. — O, dziwolawe! wysłannik „Trybuny Robotniczej” wykonał stronnictwo telewizyjne rozmowy z przedstawicielami władz wojewódzkich, uczestniczącymi w sesji. Mimo gorszącego przeżycia: faktów w środkach masowego przekazu, by obciążać Solidarność odpowiedzialnością za ten godny pożałowania incydent, opinia społeczeństwa jest po naszej stronie. Bo jakże wiezyć w wersji oficjalnej, skoro wykazuje ona wiele niescisłości i brak logiki. Chociażby takie sprawy: cały region od dłuższego już czasu żyje strajkiem okupacyjnym gmachu ZSL. Sprawy wiejskie są na ostrzu noża. I w takiej sytuacji za najważniejszy punkt obrad sesji uznaje się zagospodarowanie przestrzenne, uniemożliwiające poruszanie problemów najistotniejszych — mimo uprzedniej zgody — w ramach wolnych wniosków.

— Cały ten incydent był wielka prowokacja. Największą z wszystkich dotychczasowych i oby taka pozostał — mówi **JACEK KILIAN**. — Mnie osobiste, jako prawnika trytuje u-

rywa **STANISŁAW MANDZIEJ**. — Są te przypadki, gdy musi uszczęśliwić ludzi, się w sposób nie naruszający czuł i godnych obyczajów. W tym jednak przypadku interweniowała bezpodstawnie i bezprawnie,

— Owa milicyna akcja inspirowana była — rzec Jasna — przez tych, których szanse nikną w mafie postępu demokracji i edynow — kontynuuje **JACEK KILIAN**. — Co gorsza, jak się okazało, to oni sterują środkami masowego przekazu, rozprowadzając wymierzoną przeciw Solidarności wersję bydgoskich wydarzeń. Nam zaś odrzuciały się prawa do publicznej wypowiedzi. Pozostały tylko ulotki.

Jaką mamy gwarancję, że takie napady nie powróżą się w przyszłości? Jakimi środkami dysponujemy, by ich uniknąć? W jaki sposób mamy się bronić?

Zeby działać musimy zapewnić bezpieczeństwo członkom naszej organizacji. Musimy utorować drogę demokracji i odnowie...

— Nie jest to już tylko sprawą Solidarności, lecz sprawą narodową — podsumowuje naszą rozmowę **WŁODZIMIERZ FAJDAK**. — Mamy pełną świadomość powagi sytuacji, ale nie możemy ustąpić, w grę bowiem wchodzi kwestia narodowego bytu. Wszyscy Polacy pragną dziś społeczeństw i gospodarczych reform. Nie sposob się więc zgodzić, by gatka twardogłów narzuciła nam utrzymanie dotychczasowe, wygodnego dla nich stanu rzeczy, po krótkotrwałym tylko zameldowaniu oczu „wolę edynow”.

STEFANIA JAGIELNICKA-KAMIENIECKA

Miał zajęcia na wszystkie sezony: Mróz na dworze, czy upał, czy słońca, On od lat był stale zatrudniony Jako etatowy patriota.

Bo z niezbytym sercem umiał głosić Słownem, co błyśczało jak hemisfer, Za kto władze udostępniły nie dosyć, Ten zbyt obywateł i zbyt Polak.

ANTONI MARIANOWICZ

Główni specjalisci
SOLIDARNOŚĆ



MICHALIK

Kiedy trzeba się było oburzyć, Ze ktoś widzi wadę swoego domu, On niezwłocznie chyle nadruż, Cisnął gromy, uwygas do pogromu.

Kiedy tylko ktoś na twasie pisał, Ze coś u nas nie jest nieszwonne, On wybuchał farą nienawistną, Gryzą i kopią, plus i taczą pieczę.

Specjalista był odwonym przez lata, Co miał dury nas. Poluków, uczeń, Aż tu nagle — kumec jego śmiały. Czyżby koniec naszych wątpliwości uczeń?

W przyszłość patrą jednak z optymizmem, Bowiem nie o zakład jestem gotów, Ze tym bardziej kocha się Ojczyzna. Im mniej u nas takich patriota!

(Raz. Kar.)



KRONIKA

W związku z tragicznymi wydarzeniami w Bydgoszczy Zarząd Regionalny NSZZ Solidarność w Katowicach na posiedzeniu w dniu 22 lutego przekształcił się w Miedzyszakadowy Komitet Strajkowy, ogłoszając stan gotowości strajkowej. Rozpoczęto przygotowania do strajku oraz rozwijanie komunikatów, ulotek i wiadomości dotyczącej strajkowego w celu informowania społeczeństwa o aktualnej sytuacji, wobec informacji, pustującej w środkach masowego przekazu. Do akcji tej przystąpili studenci śląskich uczelni. Tłumy ludzi gromadzą się na ulicach Katowic, czytając porozpiecone na słupach, murach i wystawach sklepów ulotki, chłonąc tzw. wersję Solidarności co wymownie świadcząco o niepopularności weraji oficjalnej.

Zgodnie z postanowieniami Krajowej Komisji Porozumiewawczej, 27 lutego w godzinach od 8 do 12 odbyły się — tak jak i w całym kraju — strajk ostrzegawczy w zakładach pracy, arszenach w Miedzyszakadowym Komitecie Strajkowym, który na czas tego strajku przenosi się do Huty Baildon.

WIERZĘ W ZDROWY ROZSĄDEK!

Gdyby napięcie społeczeństwa w kraju i napięcie naszych nerwów, zarówno działań związkowych jak i zwykłych ratowników, w ogóle ludzi pracujących, uczących się, wychowujących dzieci, prowadzących normalne, codzienne życie, gdyby zatem to napięcie, które jest w nas i poza nami jakość społeczności i zamierzenie np. w energetycznych, mleczarniach na prawo z "głowy" wszyskie kłopoty energetyczne w kraju.

Móżecja najpierw szad to napięcie? — Gdy upadł rząd Józefa Piłsudskiego, który za cel działania postawił sobie — sędzią zarówno po jego decyzjach, a jeszcze bardziej po ich braku — odwieczne jakiekolwiek udawne, czym co ekonomicznej, co społecznej, ogromna większość społeczeństwa i utra powitała wtedy zmianę nośnika państwa i z nadzieją czekającą na ofertę pracy nowego rządu pod kierownictwem gen. Jaruzelskiego.

Komu zależy na tym, żeby rozerwać wątki, o które妄mawiająca się nie pozniesie?

Przez całe logikię patrząc na ten brutalny, bestialski akt na etatowych działaków MKZ Bydgoszcz, oraz ponad 80-letniego radnego WRN, znanego chłopskiego działaka — był zupełnie bez sensu. Trudno też przypuszczać, że liczyli na to, iż „deżur nauczeń” i nie wywoła to fali oburzenia. Bardziej prawdopodobne jest, że musieli się ilczyć z tą falą oburzenia i dobrze wieźć co robią. Dlaczego więc to zrobią?

Jedynie logiczne wyjaśnienie — wskazuje na celowną prowokację Chrystiana by Solidarność zareagowała spontanicznie, chętnie obalić za jednym zamachem i skryć reformy w partii, aparat władzy i Solidarność — nawet koszem narżenia kraju na interwencję.

W czym interesie? — To też jasne, w interesie tych, których odsunięto, albo których jeszcze trzeba odsunąć, tych którzy nie potrafią przyczynić do wiadomości, że Polska może być krajem demokratycznym i sprawiedliwym.

Czy w tej sytuacji Solidarność mogła pozostać obojętną? Czy nie lepiej nie strajkować, przeciąkać, nie reagować tak zdecydowanie?

Jestem zdania, że protest jest konieczny. Był może Związek straci trochę członków, który po prostu wystrasz się sytuacji, czy ewentualnych represji. Trudno jednak pozwolić sprawy publiczne w Bydgoszczy bez właściwej reakcji i wyjaśnienia, spowodowanej fatalnymi następstwami. Kiedy z nas mogliby pomyśleć — jeśli Solidarność nie upomina się o wymlenie sprawiedliwości wobec tych, którzy napadli bestialsko na członka Prezydium KKP — to czegoś małe bronią? Wszyscy, zwłaszcza my członkowie Solidarności i nasze rodziny w znacznie większym stopniu odrzucający niedostatek codzienności, nie wększą grupa uprzedzających.

To my, i nasze żony wystajemy godzinami w kołatkach sklepów, w których półki stoją pustkami — nie z na-

WOJciech TRZMIEL

„Na odwrocie tablicy ku cel Stefanowi Starzyńskiego” — tekst o publikowany 22 lutego w nr 12 „WTK Tygodnika Katolickiego”. (Srodkowy fragment)

KTÓRZ zdołałby wyliczyć to wszystko, czym aktualnie Polska żyje, wszystko, co zawdzięcza pokoleniom minionym i co daje się z pracy, trudu, clericie, wysiłku i wyyczek pokolenia współczesnego, jak patrzy oczyma świata i nadziei ku przyszłości, która przed nimi. Dziś wiemy, że dokonano straszliwej wiwietki i alienacji narodowej i historycznej młodego pokolenia, pozbawiając je wiedzy historycznej o Narodzie i o polskiej twórczości literackiej, a przez to — pozbawiając kultury narodowej. To wszystko zda się być rozpaczywym clericeniem niedalekiej przeszłości. Dziś, walczący o chleb nasz powiedzi, nie zapominają o chlebie dusza, bo „nie świnym chlebem” wywalczonym przez strojki, „tytu człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzą z ust Bożych”, które wyrasta z duszy Narodu. Ono jest jego siła, ogólnem, złota svarigą, która Naród wieże się, idąc przez drogi ku dalekiej przyszłości.

Naród nie jest na dziś, ani też na jutro. Naród jest, aby był! Jak unieś Boga do Adama, tak do nas o naszej ziemi dzieje powiedziłyby: „Czynicie sobie ziemię poddając”. O ten skrawek ziemi, by była nasza, serdeczna ziemi stolicznej, walczył bohaterki prezydent „Miasta nieujarzmionego”, na którego cześć odstaniemy dzisiaj to epitafium.

Mijające się pociągi wlożące w przeciwnych kierunkach taki sum towarze na bieżącej tworze ludzkiej fantazji, tak jak nie są li tylko wyobraźnią znane społeczeństwu inne przykłady bezmyślności, funkcjonującej w naszym życiu gospodarczym. Przypomnijmy choćby o głośnych sprawach przemiany komisja celu „politycznego” kolorystycznej węgla, budowania osiedli mieszkaniowych, w których nie mogli zamieszkać lokatorzy, adyt., zapomniano o inwestycji energetycznej zapowiadającej clepko dla tych mieszkańców. Ile ip.

Przepraszam mi to już, aby powiedzieć, Przywykliśmy. Przywykliśmy do tej jakże irracjonalnej i smutnej

rektywach, planowanych wskazówkach wzorcu, lokalnych ruchach towarzyszących gospodarki z zacisza wytwornych gabinetów bedziemy w przyszłości opowiadali naszym wnukom wspólnie dawcy. Inne alternatywy już nie ma, i mam nadzieję, że ludzie odpowiedzialni za przygotowanie tzw. reformy gospodarczej doskonale wiedzą.

Jest jednak w tym wszystkim pełen czynnik, którego nie zlikwiduje nawet najlepsza przygotowana reforma systemu zarządzania. Myślę tu o zwykłej ludzkiej głupciości i braku tzw. zdrowego rozsądku. Co prawda w schemacie zdobyczy moja by wylądować

PRAWDZIWE WSTRZAS SUMIENIA NARODU

Polska nie pozywi się ani alienacji narodowej, ani odcięciem od kultury historycznej, twórczej, literackiej. Polska nie pozywi się ani „Argumentami”, ani grocką iacyzją, ani uwięzieniem stelizacją. Polska nie pozywi się odzierańcem dusz młodocianych z kultury narodowej, z własnych dziedz-

działości dokonań, jednakże clericenia i ofiary zapadły w diechowę Narodu i stały się jego niezaspoczalona wiadomością. Dlatego nie polegamy ich na duchu Jezusa, że taką moc ma Naród.

Jestesmy dzisiaj świadkami wielkich wstrząsów sumienia narodowego. Znajduje się ono odbicie w licznych artykułach, memorialach, wypowiedziach na temat współczesności. Ale powiedzieć, Najmniej, że odwrotu się do trzech głosów, które świadczą o tym, że ów wstrząs sumienia towarzyszy niemal stale dżdżom naszego Narodu. Oto wiersz angielski poety Julian Tuwim: „Jeszcze się kiedyś rozmawiał, jeszcze do Ciebie powrócił, Chrystus!”. Zrozumiał: „Dochodząc pójściom? Stowa żywota — trwanie, miłość, nadzieję — Ty, Chryste, masz”. W tym samym duchu wołał teraz nasz brat, gdy walczył nie tylko o chleb dla ciała... Prawdziwy wstrząs sumienia Narodu!

STEFAN KARDYNAL WYSZYNSKI PRYMUS POLSKI Warszawa, Bazylika Archikatedralna Świętego Jana 13.1981

zaskoczenie i pytanie o przyczyny zamknięcia telefonu panu ta odpowiadają, że właśnie skończyły się limity na rozmowy telefoniczne i zdaniem zwierzęcych zamknięcie telefonu jest jedynym właściwym zabieganiem przed naraniem instytucji na straty.

Limity w instytucji powołanej do udzielania podobnych informacji, a więc instytucji w której telefon pozwala jedynie z podstawowymi środkami sprawnego jej funkcjonowania? Wszak tacy komputerowych stowarzyszonych powstanie w tego typu instytucjach na Zachodzie chyba się nie przedko doczekały. Reakcja Francuzów była tyleż zaskakująca co śmieszna:

LIMIT NA ROZUM

rzeczywistości. Przywykliśmy do tego stopnia, iż traktujemy ją jako naszą specyficzną, bo specyficzną, ale rzeczywistą — dającą co najwyżej przyjemność — dla naszki polskiej. Nie każdy jednak uważa, że stojąc obok siebie stojąc acceptem w kolejce za rosem, iż brak tego podstawowego artykułu jest być może efektem tego, że spłodzenie rzemieślnika mieszczańskiego regionu zobowiązane zostało odgórnej dyrektywy do produkcji tylko i wyłącznie eksportowej emigracji kresowej, a lokalna rynek luka zaprzyni się dostawą masła np. z Olkisty. Napisanym być może. Nie znaczy to jednak, iż stwierdzenie takiego puzabionego jest podeszów. Możliwe, że w najbliższym okresie coś w tej materii się zmieni.

Będzie może doprowadzić do tego, że systemy zarządzania będą oparte na zasadach ekonomicznych, a o dy-

wszystkie obłudne decyzje, które wydano w tym kraju. Jest jednak pewien szczególny jej margin. Wniosie i efektem tego rodzaju bezmyślności może okazać się kilka dni temu.

Oto, odprowadzając bawiarę w Polsce dziennikarze z Francji, spisującą zdążyły na wieczorny samolot do Warszawy przesyłać odczyt o niewiarygodnego. Niewiarygodnego nawet dla mnie — stojącego się na co dzień z faktami nadającymi się do rubryki „Co z życia”. Chciał zasięgnąć informacji o tym, co są jeszcze wolne miejsca na samoloty do Warszawy udzielając się do Biura Obsługi Podróżnych, mieszczącego się na katowickim dworcu PKP. Nieatyczny. Niemniej i sympatyczna panie wskazała nam z malującym się na twarzy rozbawieniem telefon, którego zarządzanie zamknęło się na kłódce!! Na nasze

— Czy u was wszelkiego typu zamkniętej narodowej obsesja? Zamknięcie Mocułskiego, powszechnie zamknięte za sklepy a teraz ten telefon...

No cóż — incydent w gruncie rzeczy sprawdził się do pysznego tarci. Ciekawe jednak jaka opinie o naszym kraju wyrobili sobie czytelnicy „LE ROCHE”, czytając reportaż z Polski, w którym chcieliby na naszczle giełce, w których opisane było powyższe zdarzenie? Czas już najwyższy abyśmy skończyli z surrealistyczną rzeczywistością, abyśmy skończyli z brudnymi makarami, zakazami, limitami.

A połek co — na początek proponuję zacząć od dekretu, nakazującego likwidację limitu na rozmach i myślenie, które podobno ma kolosalną przyszłość.

JERZY MILANOWICZ



POWRÓT GÓRNEGO ŚLĄSKA DO MACIERZY

„Ludzie jednej mowy, jednej wiary, jednych obyczajów, wspólnym parami ziem i gromadkiem oddzieleni zostali jeden od drugiego, zmuszeni żyć różnym życiem, przystosować się do różnych mózgów, innych wierzeń, innych zwyczajów. To parami ziem byli w naszym życiu wiecznie krwawiącą raną, nie dając się załamać. Teraz granica ta z tragedią zmienia się w naszą radość — kleska przeobraża się w triumf. Jeżeli zaś wszyscy granice, dzielące tak niedawno jeszcze Polskę zmuszą do wrzesień, to ta wzrosie wzruszenia większe i trwałsze, niż wszyscy inni. Najśmieszne marzenia bowiem zatrzymały się przed nimi, jak przed murem nieprzebytym, aby nawet nie mogły się ostać wobec, zauważały się, oczywistej niemożności. Gdy zaś inne były by w naszym życiu wiecznie zatrzymać się, i istniały od jednego wieku zaledwie, to istniały od dziesiątków pokoleń, które żyły i umierały z tym przekonaniem, że jest ona trwała, niezłomna. Poczucie więc radości i tryumfu jest tym większe i żywtsze...”

JÓZEF PIŁSUDSKI (podczas swej pierwszej wizyty na Śląsku w 1922 roku)

SOLIDARNOSC

